

I choć żadne z nas tu nie ma jeszcze pięćdziesięciu lat
Ale wszyscy razem jednym głosem pierdolimy świat
Nie umiemy się ogarnąć, ani ona, ani ja
Tylko czasem ją gdzieś złapię kiedy lata blisko dna
Kiedy oni chcą od życia tylko parę drogich szmat
A ja znowu o niej myślę kiedy noc nie daje spać nam
Kiedy noc nie daje spać nam
Kiedy noc nie daje spać nam

Wyszedłem do sklepu po bułkę i wódkę, ej bywało trudniej
Wziąłem jeszcze lufkę, bo nie było bletek
A po bongo pojedę później
Za czasów, gdy pusto na półce, piłeczka na szkółce
A resztę dosłuchaj na "Blackout"
Szukam w sobie dzieciaka, co jako jedyny nie zawiódł przez lata
Chcę się bawić i latać, chcę się bawić i latać
Kolory blekną, a jej oczy błędne
A we mnie odzywa się szatan
Ty nie szukaj diabła, bo nadzieja padła
Po tym jak się wszyscy poddali
Dzisiaj spotkałem ją samą gdzieś w lesie
A wczoraj tam na pełnej sali
Minąłem ją, teraz ma córkę i syna
Mówiłem na siate go młoda
A potem Trentino i Włochy
A ona, że bliżej Polonia, no szkoda
Jej oczy zmęczone jak moje i widzę, że nie poddała się dzisiaj
A chciała się tylko pojawić w napisach
A ma dosyć życia za życia
I nie wiem co robić, gdy wszystko za trudne
A twoje życie to burdel
Już lepiej tego nie ujmę i syp mi ziemi na trumnę

I choć żadne z nas tu nie ma jeszcze pięćdziesięciu lat
Ale wszyscy razem jednym głosem pierdolimy świat
Nie umiemy się ogarnąć, ani ona, ani ja
Tylko czasem ją gdzieś złapię kiedy lata blisko dna
Kiedy oni chcą od życia tylko parę drogich szmat
A ja znowu o niej myślę kiedy noc nie daje spać nam
Kiedy noc nie daje spać nam
Kiedy noc nie daje spać nam

Ja zabiorę ci wszystkie szare dni
I każdy chory koszmar, który śnisz
Bo widzę, że poza mną nie masz nic
A ja sam jestem nikim, a więc ciiii...
I znowu gaszę światła, włączam film
Przepraszam, że zabrałem ci tyle chwil
A mi jest dalej zimno przy swojej bladej skórze
A tobie pewnie ciepło, gdzieś w jego nowej furze
Kiedy noc nie daje spać nam
Kiedy noc nie daje spać